

Tematyka tygodnia: DBAMY O NASZĄ PLANETĘ

Wtorek

14.04.20r.

Temat dnia: JESTEM PRZYJACIELEM PRZYRODY I CIESZE SIĘ ZDROWĄ I
PIĘKNĄ ZIEMIĄ!



1) Zapoznanie z piosenką „Sprzątanie Ziemi”

*Czary mary to za mało
By się samo posprzątało. x2*

*Dymy z kominów czarne jak smoła.
Śmieci, papiery wszędzie dokoła.
Miasto się dusi całe w ruinie
I jeszcze trochę umrze i zginie.*

*Po lasach leżą puste butelki
Przez które może być pożar wielki.
I spłoną drzewa, zniknie kukulka*

*Straci dom sowa, dzięciół i wiewiórka.
Czary mary to za mało
By się samo posprzątało. x2*

*Płyną po wodzie brudy i ścieki
Płyną do morza, płyną do rzeki.
Na plażach mnóstwo śmieci się ścieli,
Woda zatruta! Zakaz kąpieli!*

*Jeszcze niedawno ten świat był czysty.
Ogród kwiecisty, strumień przejrzysty
Jeśli będziemy chcieli tego sami
Ziemię posprzątamy, Ziemię odzyskamy!*

*Czary mary to za mało
By się samo posprzątało. x2*

<https://www.youtube.com/watch?v=wzuAW3NfMHQ>

2) **Muzyczne wyciszenie- słuchanie utworu Fryderyka Chopina „Preludium deszczowe”.**

<https://www.youtube.com/watch?v=OJM0qsUsvfA>



3) **„Czy jestem przyjacielem przyrody?”** – formułowanie odpowiedzi na pytanie na podstawie doświadczeń dzieci i opowiadania Janiny Krzemienieckiej i Barbary Lewandowskiej Wielka przygoda małej Zosi.

Opowiadanie wraz z ilustracjami dostępne na stronie:
<http://zbajkaprzeczwiat.blogspot.com/2018/08/wielka-przygoda-maej-zosi-z-serii.html>



Wielka przygoda małej Zosi.
J. Krzemieniecka, B. Lewandowska



Biedronka – Kropeczka mieszkała na łące pod listkiem koniczyny. Dobrze jej tu było. Przeszła na łąkę Zosia. Posadziła małą biedroneczkę na dłoni i powiedziała: - Masz czerwoną sukienkę, to i domek musisz mieć czerwony. I zamknęła Kropeczkę w pudełku od zapalek. Były tu cztery gładkie ściany, ale nie było koniczyny ani grzejącego słońka, ani błękitnego nieba. A kiedy wieczorem Zosia zasnęła, poczuła nagle, że robi się coraz to mniejsza i mniejsza... Wreszcie była tak malutka, że mogłaby się wykapać w mamusiny napastrku jak w wannie. Wtedy przyszła do niej Kropeczka. - Chodź ze mną – powiedziała. I Zosia poszła z biedronką na łąkę. Teraz trawy wydawały jej się wielkie jak drzewa. Szumiały jak las. Z gęstwiny wyszedł ogromny chrząszcz. - Kto mi spać przeszkadza? – mruczał rozgniewany. Zosia przestraszyła się jego groźnych rogów. Zaczęła uciekać co sił w małych nóżkach. O mało nie wpadła w gęstą sieć pająka! W tej sieci siedziała zapłakana pszczoła. - Uwolnię cię, nie płacz... – obiecała Zosia Małymi paluszkami rozrywa nitki. Prędko, prędko, bo pająk może wrócić lada chwila! Oho! Już nadchodzi! Z daleka krzyczy: „Ja wam dam!, Ja wam dam!” Może sobie krzyczeć! Nic już nie robi ani pszczole, ani Zosi! Pszczoła poleciała z Zosią do ula. Strażniczka zaprowadziła je do królowej. Opowiedziała Zosia o całej przygodzie. - Bzum – bzum – bzum – zabręczała królowa. Jesteś bardzo dzielna Zosiu. A w nagrodę weź dwa dzbany miodu. Wysła Zosia z ula. Dźwiga dzbany. Miodek pachnie znakomicie. Spróbowała raz i drugi... Nie zdążyła po raz trzeci oblizać paluszków, bo z wielkim szumem i bzykaniem nadleciały osy – łakomczuchy. W mig wylizały dzbany i dalejże gonić Zosię! A żądła miały ostre jak szpileczki! Kto wie, co by się z Zosią stało, gdyby Kropeczka nie przybiegła na pomoc. - Siadaj mi na grzbiecie! – zawołała. Rozwinęła skrzydełka i... frunęła wysoko. - Już mnie nie złapiecie, obrzydliwe osy! – cieszyła się Zosia. - Zaraz wam pokażę: „Zyg, zyg, marcheweczka”... Podniosła rączki i... poleciała w dół! Chlup! Wpadła w środek ogromnego stawu. Karp, który tu mieszkał, bardzo się zdziwił: „Jeszcze takiej ryby nigdy nie widziałem. Może zjeść ją na śniadanie?”. Nie zjesz, karpiu, Zosi, bo po wędce już ucieka na powierzchnię wody! Usiadła na listku jak na wysepce. I martwi się: „Kto mi pomoże dopłynąć do brzegu?”. - Ja! – powiedział nartnik. – Przecież umiem sunąć po wodzie! Siadła Zosia nartnikowi na grzbiecie. Za chwilę była na brzegu. Spotkała tu pracowite mrówki. - Co robicie? – spytała. Ale mrówki nie miały

czasu na rozmowę. Naprawiały mrowisko, które nocą popsuł deszcz. Pomagała im Zosia w pracy. A potem pokazały jej mrówki całe mrowisko. Taki był tam ruch i gwar, jak na ulicach prawdziwego miasta! Najbardziej podobał się Zosi żłobek. Tu wylęgały się z jajeczek małe mrówki. Opiekowała się nimi Zosia, dopóki nie podrosły. A kiedy już umiały chodzić, poszła z nimi na spacer. Wesolo bawiły się na łące. Nagle rozległ się hałas, tupanie. To chłopcy przybiegli na łąkę z siatką na motyle. Uciekły mrówki. Zosia schowała się pod listkiem Zaszumiło, zahuczało, zachwiał się listek i... już Zosia zaplątana w gęstą siatkę! Na próżno krzyczała. Głos miała cichy jak szelest trawki. Nikt jej nie słyszał. - Masz czerwoną sukienkę, to i domek musisz mieć czerwony – powiedział chłopiec. I zamknął ją w pudełku od zapalek. Były tu cztery gładkie ściany, ale nie było zielonego listka ani grzejącego słońca, ani błękitnego nieba. I wtedy Zosia obudziła się. A potem otworzyła pudełko. - Biedroneczko – Kropeczko, leć na łąkę do pachnącej koniczyny, błękitnego nieba i grzejącego słońca!

Pytania do opowiadania:

- Co zrobiła Zosia, gdy się obudziła?
- Jak zachowuje się przyjaciel przyrody?
- Czy jestem przyjacielem przyrody?

4) **Jak wygląda Ziemia?** – oglądanie modelu Ziemi- globusa.



5) **„Co możemy zrobić dla naszej Ziemi?”** – rozmowa na temat sposobów dbania o środowisko. Wzbogacenie wiedzy i słownictwa dzieci na temat Ziemi.

-Czego rośliny potrzebują do życia?

7) „Znaczek – jestem przyjacielem przyrody” – wykonywanie znaczka Wyprawka 42.

8) „Spacer żuka” – opowieść ruchowa. Dziecko wykonuje ruchy zgodnie z treścią opowiadania.

Pewien mały żuk poszedł na spacer (maszeruje po pokoju). Na swej drodze napotkał dużego jeża (zatrzymuje się i patrzy do góry). Jeż był tak ogromny, że żuk musiał wysoko podskoczyć trzy razy, aby jeż go zauważył (podskakuje, licząc: jeden, dwa, trzy). Poszedł dalej (maszeruje), lecz tam rośla bardzo gęsta trawa, więc żuk musiał się schylić, aby przejść (chodzi na ugiętych kolanach ze schyloną głową). Gdy mu się to udało, dotarł na bardzo piaszczystą drogę, trudne to zadanie dla żuka, trzeba szybciotko przebierać nogami (przemieszcza się po pokoju, szybko poruszając nogami). Ale cóż to?! Nie udało się! Nasz żuk przewrócił się na plecy (kładzie się na plecach). Biedny mały żuk przebierał nóżkami tak szybko i bujał się na boki (wykonuje te czynności), ale nie udawało mu się podnieść. Nagle zawiął mocniejszy wiatr i przewrócił żuka z powrotem na nogi (przekręca się na bok, później kładzie się na brzuchu i wstaje). Bardzo już zmęczony, ale zadowolony żuk wrócił do domu i położył się, aby odpocząć (idzie powoli, następnie kładzie się na brzuchu i zwija w kulkę).

